

XII LO W POZNANIU

nr 39

kwiecień 2019

Pryzmat

W tym numerze:

*Książki lekarstwem
dla umysłu*

Studniówkowe wspomnienia

Wśród ekologicznych mitów

Wywiady

*z p. prof. Joanną Kaczycką
i Zuzanną Mańkowską z kl. 1e*

Odrobina poezji: Wiktoria Lewkowicz i Natalia Herós

Recenzja serialu The Crown

Z Badań Biblioteki narodowej wynika, że w 2017 roku zaledwie 38% Polaków przeczytało przynajmniej jedną książkę. Po wyraźnych spadkach, które zanotowano w latach 2004–2008 czytelnictwo w naszym państwie ustabilizowało się na poziomie nieco poniżej 40%, lecz nadal jest to niezwykle smutny wynik. Rozwój technologii, globalizacja i powszechny dostęp do Internetu spowodowały, że ludzie rzadziej sięgają po słowo pisane w tradycyjnej formie. Często nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele tracimy.

Książki lekarstwem dla umysłu...

To, że czytanie wpływa na rozwój intelektualny, emocjonalny i osobowościowy, może wydawać się frazesem, promowanym przez media, szkołę i różne organizacje. Warto jednak zatrzymać się przy tych słowach i cofnąć aż do antycznego świata. Już wtedy w największej i najwspanialszej ówczesnej bibliotece – aleksandryjskiej widniały słowa: „Książki to lekarstwo dla umysłu”. Dziś posiadamy wiele dowodów, iż stwierdzenie to jest jak najbardziej prawdziwe. Profesor kognitywistyki z University of California w Berkeley Anne E. Cunningham dowiodła, że ludzie, którzy regularnie czytają, lepiej wypadają w testach na inteligencję. Oprócz tego poznajemy nowe kultury, tradycje i historię oraz uczymy się zasad gramatyki, interpunkcji i ortografii, wzbogacamy nasze słownictwo. Ważne jest również, że dzięki czytaniu nasze zdolności poznawcze są wysokie aż do późnej starości. Możemy nie tylko zminimalizować ryzyko różnego rodzaju zaburzeń naszego centrum dowodzenia, ale też ćwiczyć pamięć, zwiększyć wydolność mózgu, a nawet przeciwdziałać zachorowaniu na Alzheimera! Badacze z Uniwersytetu Stanforda wykazali również, że czytanie to symulacja

rzeczywistości – czynność ta pobudza obszary odpowiedzialne za zmysły oraz neurony lustrzane – przez co możemy się wczuć w sytuację, w której znalazł się bohater. Jest to kluczowe dla zdolności empatii.



<http://images-free.net/content/book-magic-wallpaper.html>

Uczymy się wrażliwości, norm moralnych, otwieramy się na drugiego człowieka. Dzieci czytające od najmłodszych lat w przyszłości lepiej są w stanie wyciągać wnioski z sytuacji, które obserwują. Co ciekawe, czytanie ma również funkcję uspokajającą- według dr Davida Lewisa z Mindlab International na Uniwersytecie w Sussex obniża ono poziom stresu aż o 68%, tym samym wygrywając nawet ze słuchaniem muzyki czy spacerem. Zaleca się również czytanie książek przed zaśnięciem, gdyż poprawiają one sen.

Wobec tych wszystkich korzyści trudno nie zgodzić się, że kontakt ze słowem pisanym wpływa na rozwój intelektualny, osobowościowy i emocjonalny człowieka. W wolnej chwili warto sięgnąć po coś spoza szkolnego kanonu lektur i przekonać się samemu!

Wiktoria Lewkowicz (1c)

Jesteśmy także na
stronie:
pryzmat12lo.blogspot.com

Czas poprzedzający maturę jest dla większości uczniów wyjątkowo stresujący. Jednak każdego z nich na 100 dni przed egzaminem dojrzałości czeka noc wolna od zmartwień i pełna wrażeń. Tegoroczni maturzyści z naszego liceum przeżyli ją w hotelu Mercure 9.02.2019 roku. Dziś wydaje się, że to już odległa przeszłość, więc warto trochę wspominać.



Uroczystość tradycyjnie rozpoczęła się polonezem. Następnie pani Dyrektor wygłosiła przemowę, w której opowiedziała o studniówkowych przesądach. Wspomniała o posiadaniu czerwonych dodatków (między innymi podwiązki) jako elementów kreacji studniówkowej, oraz o tym, że nie powinno się ścinać włosów aż do matury. Zgodnie z tymi przesądami, podwiązkę należy założyć również na egzamin maturalny, co ma zapewnić powodzenie na maturze. Podobno rozsądnie jest zrezygnować ze skracania włosów, bo wraz z nimi możemy się pozbyć wiedzy.

Po zakończeniu przemowy pani Dyrektor oficjalnie zainaugurowała bal przecięciem wstęgi. W tym momencie rozpoczął się czas wspólnej zabawy i tańca. Podczas uroczystości nie zabrakło również niespodzianek. Jeden z uczniów klasy 3c - Eryk Sibera zaprezentował swój utwór muzyczny, którym zdecydowanie wszystkich zaskoczył. Po występie naszego kolegi wszyscy kontynuowali zabawę przy muzyce. Nie zabrakło również okazji, by skosztować pysznego tortu studniówkowego.

Wszyscy mogliśmy cieszyć się wspólnie spędzonym czasem aż do godziny 2.00, kiedy uroczystość dobiegła końca.

Na pewno każdy z tegorocznych maturzystów obecny na studniówce zapamięta na długie lata ten wyjątkowy wieczór. Teraz rozpędzonym już w odliczaniu ostatnich dni do matury, poza wiarą w studniówkowe przesady, pozostaje tylko zaufanie we własne możliwości. Trzymamy kciuki za wszystkich Maturzystów!

Anna Zrobczyńska (3d)

i Marta Strejczyk (3c)



Podziękowania

Zbliżająca się matura oznacza, że wkrótce pożegnamy kolejny rocznik uczniów Dwunastki. Wśród nich są ci, którzy od trzech lat regularnie pisali dla *Pryzmatu*, i to z nimi szczególnie trudno będzie się rozstać. Za ogromny wkład w działalność naszej gazety, jako opiekunka redakcji, pragnę podziękować: Marcie Strejczyk z klasy 3c (za sumienność, punktualność, lekkie pióro i dojrzałość w poruszaniu tematów społecznych i psychologicznych), Zuzannie Kurowskiej z 3e (za pomysłowość w zgłębianiu tajemnic tego świata i naukowych ciekawostek), Zofii Ancukiewicz z 3e (za to, że dzieliła się z nami swoim talentem plastycznym, a tworzone przez Nią okładki i ilustracje czyniły każdy *Pryzmat* niepowtarzalnym) oraz Dominikowi Mencfeldowi z 3a (za Jego pasję do piłki nożnej i profesjonalne sportowe dziennikarstwo).

Dziękuję.

Milena Mikołajczak

Wśród ekologicznych mitów

Czy to, co uważamy za działanie na rzecz środowiska, naprawdę jest pomocne?

Wybieranie produktów w biodegradowalnych opakowaniach

Aby zapewnić skuteczność takich opakowań, wymagane jest stworzenie w Polsce zbiórki odpadów biodegradowalnych. Dopiero wtedy wprowadzanie tego typu rozwiązania będzie spełniało swoją funkcję. Jeśli jednak kupując takowe produkty, nie jest się w stanie zapewnić kontroli i doprowadzenia procesu biodegradacji wybranych wyrobów bądź opakowań do końca, nie ma sensu ich wybieranie.

Wybieranie produktów z olejem palmowym

W samym oleju palmowym nie ma niczego złego. Pozyskuje się go z miąższu owoców palmy oleistej i jest bardzo wartościowy, bo zawiera wiele witamin i składników odżywczych. By jednak jego wykorzystywanie było opłacalne, jest on utwardzany i ma wówczas stałą konsystencję, wolniej się utlenia, jest bardziej odporny na działanie wysokich temperatur.

Produkty z jego dodatkiem mają najczęściej długi okres przydatności do spożycia. Tu jednak lista jego zalet się kończy. Utwardzany olej palmowy ma bardzo zły wpływ na nasze zdrowie, a jego spożywanie grozi miażdżycą. Dodatkowo przy zakupach warto poświęcić chwilę na sprawdzenie składu kupowanych produktów, bowiem jest on dodawany nawet do takich rzeczy, jak kremy czekoladowe czy lody.

Dodatkowo, aby wytworzyć olej palmowy, wycinane są lasy na Borneo, gdzie swoje siedlisko mają orangutany. Szacuje się, iż w ciągu ostatnich 16 lat zginęło 150 000 osobników, czyli około połowa populacji na wyspie.

Zachęcam zatem do przemyślenia tego tematu. Konsekwencje używania oleju palmowego zależą tylko od nas i tego, co wybieramy w sklepach. Warto być świadomym swoich zakupów i działań.

Zuzanna Kurowska (3e)

Źródła:

<http://wyborcza.biz/ekodzialania/7,162867,23212862,10-najwiekszych-mitow-o-ekologii-nie-daj-sie-oszukac.html>

<https://parenting.pl/produkty-w-ktorych-obecny-jest-utwardzony-olej-palmowy>

<https://kopalniawiedzy.pl/orangutan-Borneo-wycinka-olej-palmowy-palma-olejowa,27773>

Wywiad

O pasji do sztuki i sztuce realizowania swych pasji – w rozmowie z Panią Profesor Joanną Kaczycką.

Jak długo jest Pani nauczycielką języka angielskiego?

Dekady:) Zaczynałam jeszcze w szkole średniej, pomagając moim kolegom z liceum plastycznego opanować materiał na maturę.

Czy traktuje to Pani jako pewnego rodzaju powołanie, pasję?

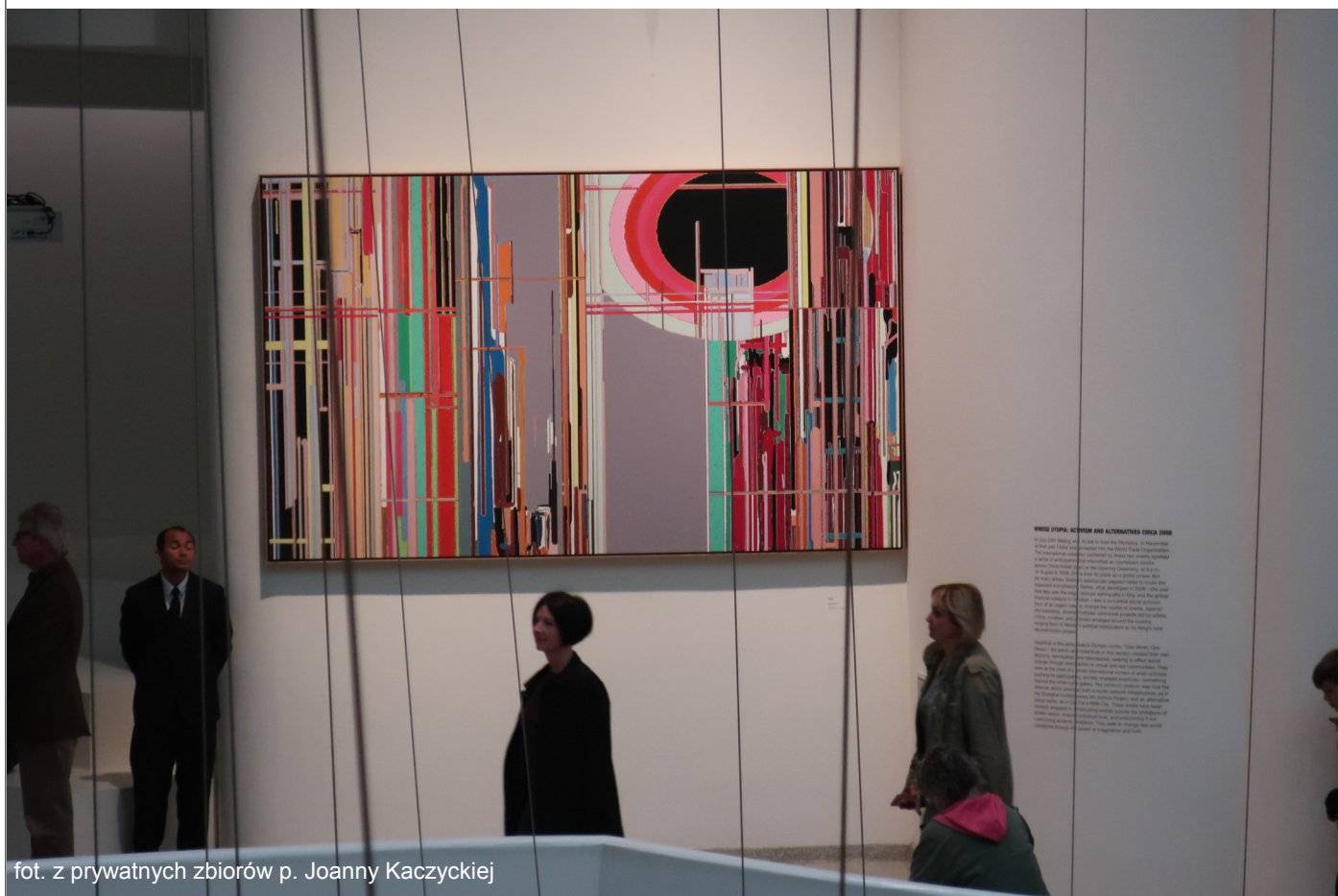
Myślę, że zawodu nauczyciela, jak wielu innych, nie można wykonywać inaczej niż z pasją. W pięknej książce - *Przepiórki w płatkach róży* Laura Esquivel opowiada o zakochanej młodej Meksykance gotującej potrawy, których smak zadziwia i ociera się o niebiańską rozkosz. Dzieje się tak dlatego, że Tita wkłada całą swoją miłość w sztukę kulinarną. Jeśli nauczyciel nie uczy z pasją, lekcje nie będą ciekawe, zabraknie w nich tego pierwiastka, który powoduje, że jesteśmy zadziwieni, zainteresowani, zaciekawieni. To pierwszy krok do otwarcia się na wiedzę i chęć jej zdobywania.

Jest Pani w pewnym stopniu związana ze sztuką. Pod Pani skrzydła trafiła nowa, pierwsza klasa o profilu artystyczno-humanistycznym. Co sprawiło, że Pani zainteresowania krążą wokół sztuki?

Mój dom rodzinny zawsze był pełen sztuk pięknych. Babcia i mama grały na pianinie, dziadek na skrzypcach, mój tata jest natomiast pasjonatem architektury i malarstwa. Całe moje dzieciństwo spędziłam w przepięknej starej dzielnicy Poznania otoczona secesją, której wybujała ornamentyka wpłynęła na moje poczucie estetyki. Weekendy wiązały się z wyjazdami do muzeów, na koncerty lub do opery.

Czy jest Pani tylko entuzjastką sztuki, czy też zdarza się Pani tworzyć?

Entuzjastką. Ogromną. Próbuję zarazić tym entuzjazmem innych. Sztuka przysparza doznań, które możemy wiązać z odczuwaniem przyjemności - obcowanie z nią często daje takie przeżycia.



fot. z prywatnych zbiorów p. Joanny Kaczyckiej

Z drugiej strony stanowi źródło katharsis, oczyszczenia potrzebnego każdemu człowiekowi. Jest również pamięcią pokoleń, w niej krystalizuje się myśl, modus vivendi cywilizacji i w tym sensie sztuka to odzwierciedlenie, synteza naszej przeszłości i terażniejszości, obraz naszej zbiorowej tożsamości.

Czy może Pani opowiedzieć o swoim ulubionym artyście? Co w nim Pani ceni? Co ujmuje w jego twórczości?

Pani Profesor Ewa Wycichowska, wieloletni dyrektor, choreograf i tancerka Polskiego Teatru Tańca. Wyjątkowa kobieta, erudytka, która przejąwszy zarząd Teatru z namaszczenia legendarnego pana Conrada Drzewieckiego przez lata wspaniale kontynuowała jego wielkie dzieło, zarówno tańcząc, jak i tworząc oraz reżyserując kolejne przedstawienia.

Widziałam prawie wszystkie z nich i każde było dla mnie głębokim przeżyciem tak intelektualnym, jak estetycznym. O światowej randze sztuki pani Ewy Wycichowskiej przekonałam się, mogąc porównać jej dzieła z przedstawieniem, które oglądałam w New York City Ballet, Lincoln Centre w Nowym Jorku, na którego deskach tańczą mistrzowie.

Było piękne, ale zabrakło tej wirtuozerii, którą zyskiwali tancerze pod ręką polskiej choreografki, zabrakło intelektualnej głębi.

Czy wśród wydarzeń artystycznych, w których Pani uczestniczyła, któreś szczególnie zapadło Pani w pamięć?

Teatro Museo Salvador Dali w Figueres (Katalonia, Hiszpania) - ani sztuka teatralna, ani wystawa, lecz fuzja sztuk stworzona przez samego mistrza prestidigitatorów, Salvadora Dali. Teatr - muzeum jest zaskakującym uniwersum sztuki Dalego, labiryntem jego artystycznych kaprysów, zniekształconych cytatów z różnych dziedzin, nie tylko sztuki. Artysta wiedzie nas w świat, w którym wszystko jest relatywne, przepuszczone przez pryzmat krzywego zwierciadła surrealizmu. Widz może się świetnie bawić oglądając dziełami, może też złać dystans do samego siebie:)

Czym jest dla Pani piękno? Po czym Pani poznaje, że coś jest piękne?

W *Historii piękna* Umberto Eco przytacza słowa wyroczni delfickiej: najpiękniejsze jest najwłaściwsze. Odczuwanie piękna łączy się dla mnie z tym pojęciem, z poczuciem harmonii i braku dysonansu.

W szkole bardzo mało mówi się o design'ie. Nie edukuje się nas w tym zakresie, a to też przecież część sztuki. Może Pani powiedzieć o swoich odczuciach na ten temat?

Design to sztuka i bardzo ważna część otaczającej nas rzeczywistości, ponieważ stanowi o jakości naszego życia. Możemy mieszkać w pięknych mieszkaniach, otoczeni designerskimi przedmiotami, obrazami, uczyć się lub pracować w designerskich wnętrzach, czyli cechujących się harmonią i pięknem, nietuzinkowych. Design jest dziedziną skandalicznie zaniedbaną w przestrzeni publicznej, co objawia się brzydotą miast i osiedli mieszkaniowych budowanych bez dbałości o tak podstawowe sprawy jak architektoniczna harmonia czy spójna koncepcja zabudowy, zaśmieconych np. reklamami. Jest to pojęcie obce w większości państwowych szkół, czyli w miejscu, które kształtuje poczucie estetyki młodych ludzi - tych, którzy za kilkanaście lat wybudują swoje domy i będą decydowali o wyglądzie polskiego krajobrazu. Jest to smutne i nie zapowiada zmiany na lepsze.

Dlaczego każdy z nas inaczej odbiera dzieła sztuki?

Każdy z nas jest autonomicznym bytem, który cechuje indywidualny sposób percepcji otaczającej nas rzeczywistości. Kształtują ją zarówno miejsce, w którym mieszkamy, jak i to, czego słuchamy, co oglądamy, co czytamy.

W jaki sposób sztuka wpływa na Pani życie i pracę?

Na co dzień otaczam się sztuką, pięknymi designerskimi przedmiotami, poczynając np. od filiżanki, z której piję poranną herbatę. Ważna jest też dla mnie muzyka. Sztuka decyduje często o moim sposobie spędzania czasu wolnego czy wyborze celu moich podróży. Szczęśliwie jestem wychowawczynią klasy teatralno-artystycznej, grupy młodych ludzi o artystycznej wrażliwości. Niezwykle przyjemne są np. wspólne wyjścia na koncert, do opery czy muzeum.

Co ważnego na temat sztuki chciałaby Pani przekazać nam, młodym licealistom?

Życie jest zbyt krótkie, byśmy pozwalali, aby nie było przyjemne. Sztuka ma moc czynienia go przyjemnym i pięknym każdego dnia. Zacznijmy od detali.

Rozmowę przeprowadził
Bruno Kuzyszyn (1b).



fot. z prywatnych zbiorów p. Joanny Kaczyckiej

Wywiad

Zuzanna Mańkowska jest uczennicą klasy 1 E. W 2017 roku wzięła udział w nagraniach do programu „The Voice Kids”, a odcinek, w którym wystąpiła, został wyemitowany na początku 2018 roku. Nam zgodziła się opowiedzieć o tym doświadczeniu i swojej pasji do muzyki.

Dlaczego postanowiłaś zgłosić się do „The Voice Kids”?

Zawsze ciekawił mnie program „The Voice”. Czekałam, aż będę miała szesnaście lat, żeby spróbować w nim swoich sił. Wtedy jednak ruszyła polska edycja tego programu dedykowana dzieciom i młodzieży - „The Voice Kids” i to tam się zgłosiłam.

Jak wyglądał cały proces castingów aż do występu w telewizji?

Przed emisją w telewizji przechodzi się dwa castingi, pierwszy trwa trzy dni - od piątku do niedzieli. Ja miałam swój w sobotę. Bierze w tym udział naprawdę dużo dzieci, w zeszłym roku, czyli w pierwszym sezonie, zgłosiło się





fot. z prywatnych zbiorów Zuzanny Mańkowskiej

ich około osiemset. Na przesłuchanie wchodzi się w grupie ośmioosobowej, a następnie śpiewa piosenkę po angielsku i po polsku. Czasem trzeba też odpowiedzieć na kilka pytań. Mnie natomiast poproszono, żebym zaśpiewała jeszcze jedną dodatkową piosenkę. Z przesłuchania wybieranych jest trzysta dzieci, których nagrania trafiają do producenta programu w Holandii. Spośród nich sto zostaje zaproszonych na przesłuchanie w ciemno, ale nie każdy występ na tym etapie zostaje pokazany w telewizji. Ja miałam to szczęście, a o emisji dowiedziałam się tydzień przed nią.

Często wracasz do tego występu?

Nie, raczej do niego nie wracam. Po emisji obejrzałam go kilka razy. Za to moi rodzice robią to często (*śmiech*).

Czy planujesz ponownie zgłosić się do programu o tym formacie?

Nadal się zastanawiam, teraz już nad tą dorosłą wersją „The Voice”.

Co poradziłabyś osobom, które również marzą o występie w telewizji? Najlepiej jest się wyróżniać, dać się zauważyć. Z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że ubrana w zwykłą białą koszulkę i czarne spodnie byłam tam jak czysta kartka. Chyba zabrakło czegoś, co pozwoliłoby mnie zauważyć w tym gronie. Może dlatego nie przeszłam tej selekcji. Udało się osobom, które naprawdę wyróżniały się z tłumu.

Co najbardziej lubisz w śpiewaniu?

To, że tak można wyrazić swoje emocje. Przekazywanie uczuć jest dla mnie najważniejsze w śpiewie.

Jakiej muzyki lubisz słuchać? Czy masz jakiś muzycznych idoli?

Najczęściej słucham muzyki pop, w tym k-pop. Moi najwięksi idole to Shawn Mendes, byłam na jego koncercie w Berlinie, w kwietniu jadę też na jego występ w Krakowie. Z koreańskich zespołów- Seventeen, Stray Kids i NCT.

Czy realizujesz się w czymś jeszcze, poza śpiewaniem?

Gram na ukulele, uczę się grać na pianinie. Lubię także poznawać języki obce. No i taniec – to też moja pasja.

W jakich kategoriach traktujesz swoją przygodę ze śpiewaniem? Łączysz z nim swoją przyszłość? Czy może masz inne plany?

Wiążę swoją przyszłość nie stricte ze śpiewaniem, ale z muzyką na pewno. Myślę o tym, żeby zostać producentem, pracować w branży muzycznej, odnaleźć w niej swoje miejsce.

Rozmowę przeprowadziły Wiktoria i Karolina Lewkowicz (1c).



Odrobina poezji...

Wiktoria Lewkowicz

Obce twarze

Wokół mnie wciąż obce twarze,
nie znaczymy nic dla siebie.
Nigdy pewnie nie odgadnę,
kto z nich pomógłby w potrzebie.
Gdzie ta para zakochanych
o poranku już się spieszy?
Z czego ten pan na ławeczce
tak jak dziecko się ucieszył?
Czy ci państwo, co siedzieli
na przystanku tramwajowym,
porzucili tamte spory
i czy doszli do ugody?
Nie wpływamy na swe losy
i w ogóle się nie znamy,
życie prowadzimy w pędzie,
wszyscy się w tym zatracamy.
Każdy inną ma historię,
każdy chowa tajemnicę,
a ja nigdy ich nie poznam,
choć marzę o tym skrycie.

Wiktoria Lewkowicz (1c)

Odrobina poezji...

Natalia Herós

Szczera noc

W szczerą noc nie składałam nigdy dłoni,
szczerą nocą jedna myśl już drugą goni.
Blask księżycy jakby mocniej niebo otulił,
każdą jedną, małą gwiazdę mocno do siebie przytulił.

Szczerą nocą wszystkie kłamstwa niczym lustrzane odbicia,
w szklanej tafli ukazują to, co miały do ukrycia.

W domu luster, gdzie na ściany
miejsca już nie wystarczyło,
w czterech kątach siedzą zjawy,
jakich jeszcze tu nie było.

W takim domu nie ma okien,
są jedynie drzwi bez klamek.

A żelazne, mocne zamki
przekręca tylko poranek.

Odrobina poezji...

Głośna bywa tutaj cisza,
choć na taką nie wygląda.
Stoi tuż nad moim łóżkiem
i spokojnie się przygląda.

Nie otwieram nigdy oczu,
nie rozglądam się po kątach.
Myśl sierocą dobrze słyszę,
co się po pokoju krząta.
I nie wiercę się po łóżku,
w głowie burzę wszystkie domy.
To jest jak paraliż senny,
co nad wyraz był świadomy.

Natalia Herós (2b)

Odrobina poezji...

Natalia Herós

Padlinożercy

Mówią mi serdeczne „dzień dobry” codzienne z rana,

gdy pozbywam się wcześniej już posegregowanych odpadów.

Oddzielam dokładnie:

nadzieje od trosk, chwile od wspomnień, noce od dni i uczucia od instynktu.

Potem skarżą się, że z kontenerów śmierdzi trupem.

To pewnie te nadzieje.

Bo choć dokładnie wymoczyłem je w słonej wodzie z powiek i umarły ostatnie,
to najdłużej się rozkładają.

Tak już jest w naturze...

Oni lubią ten zapach.

I chociaż każdego dnia krzyczą do mnie:

„Pan się nie przejmuje, każde zwłoki zmartwychwstają!”.

Dziś w nocy znów widziałem, jak rozgrzebywali moje śmieci.

Jak dzikie sępy.

Padlinożercy.

Prowadzą biesiadne uczty przy świetle księżyca,

aby nic z tych worków nie mogło ożyć.

Chcą czuć się bezpiecznie...

Odrobina poezji...

Bładym świtem,
gdy wychodzę z klatki schodowej,
uśmiechają się.
Życzą dobrego dnia.
Te krwawe uśmiechy...
Resztki posiłku między zębami...

Natalia Herós (2b)

Pole maków

Pamiętasz,
kiedy zimy były jeszcze tak mroźne,
że gdy stawałaś w moich drzwiach,
to nabijałem się z twoich czerwonych policzków.
Wpuszczałem cię wtedy do mieszkania,
dobrze wiedząc, że słodzisz dwie łyżeczki.
Mówiłaś, że jesteś białą śmiercią,
więc słoik miodu do dziś stoi pełny w kąciku aneksu.
Potem wygładzałem prześcieradło dłonią
i okrywałem cię polem maków.
Lubiłaś jedwabne pościele.

Rozmawialiśmy długo.

Tak długo, że w końcu maki zaczęły blaknąć.

Mówiłaś, że będziesz tu na pewno do momentu,
aż kwiaty pochłonie potężna warstwa śniegu.

I co mi dzisiaj powiesz?

To już trzecia zima bez ciebie.

Trzecia zima, gdy ten cholerny śnieg
przygniata mnie, raniąc wszystko od środka.

Czy w ogóle pamiętasz jeszcze zapach pola maków?

Czy ty wiesz, jak przeraźliwie zimno jest mi każdej nocy?

Teraz zimy są ciepłe...

Przynajmniej nie tęsknię już za twoimi policzkami...

Tylko dlaczego..

Dlaczego ten biały puch nie chce stopnieć!

Nie wiem, gdzie jesteś.

Z kim.

Co teraz robisz.

Ale musisz być zimna.

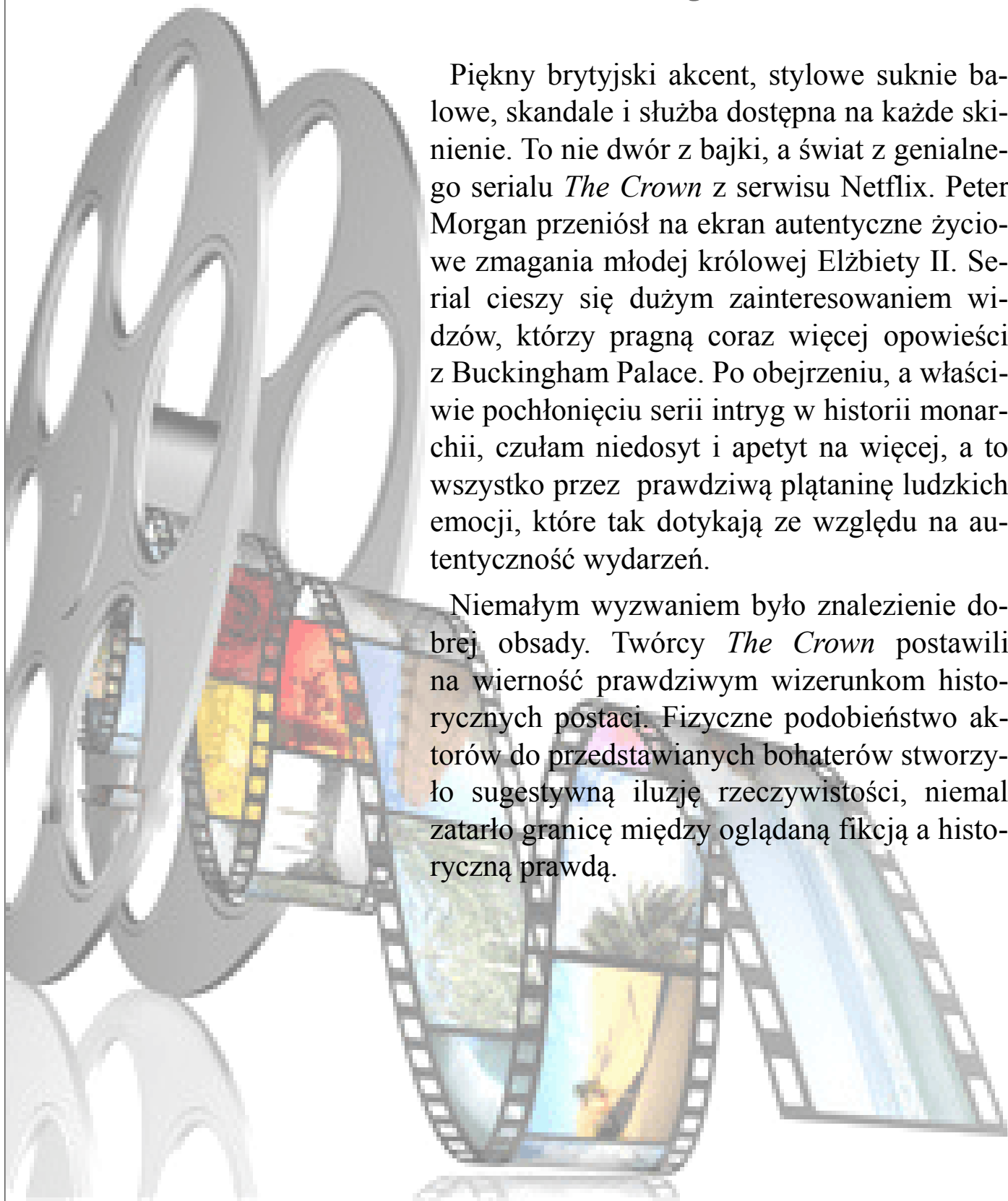
Czy w tamtym świecie też jest śnieg?

A może leżysz na słonecznym polu maków?

Po drodze z kulturą...

Piękny brytyjski akcent, stylowe suknie balowe, skandale i służba dostępna na każde skinięcie. To nie dwór z bajki, a świat z genialnego serialu *The Crown* z serwisu Netflix. Peter Morgan przeniósł na ekran autentyczne życiowe zmagania młodej królowej Elżbiety II. Serial cieszy się dużym zainteresowaniem widzów, którzy pragną coraz więcej opowieści z Buckingham Palace. Po obejrzeniu, a właściwie pochłonięciu serii intryg w historii monarchii, czułam niedosyt i apetyt na więcej, a to wszystko przez prawdziwą płataninę ludzkich emocji, które tak dotykają ze względu na autentyczność wydarzeń.

Niemalym wyzwaniem było znalezienie dobrej obsady. Twórcy *The Crown* postawili na wierność prawdziwym wizerunkom historycznych postaci. Fizyczne podobieństwo aktorów do przedstawianych bohaterów stworzyło sugestywną iluzję rzeczywistości, niemal zatarło granicę między oglądaną fikcją a historyczną prawdą.





Zachwyca także gra aktorska, szczególnie Claire Foy, serialowej królowej, która na potrzeby swej roli po mistrzowsku opanowała sposób wypowiedzania się Elżbiety II. Uwagę zwraca również pasja, z jaką aktorzy oddali się ukazaniu relacji między bohaterami i emocji, których nie brakowało wśród tyłu starć, intryg i romansów.

Podczas oglądania serialu trudno oprzeć się pragnieniu powrotu na brytyjski dwór królewski z XX wieku. I ten arystokratyczny raj modowy! Wysoki budżet pozwolił na niebywałą dbałość kostiumografki Michele Clapton o wygląd bohaterów. Przepych wzorów, materiałów i krojów naśladowujących ówczesną królewską modę przyprawia o dreszcze. Do tego ta kojąca oko perfekcja!

Dlaczego tak lubimy seriale historyczne? To rozrywka, która pozwala poszerzać swoje horyzonty. Twórcy *The Crown* zadbali o przybliżenie w intrygujący sposób wydarzeń, które kształtowały Koronę po wojnie. Poznajemy nie tylko premierów rządzących za młodych lat władczyni, również męża - księcia Filipa z jego lotniczą pasją, siostrę Elżbiety i jej miłości. Czego chcieć więcej?

Innym atutem stała się także muzyka. Sam Hans Zimmer stworzył czołówkę serialu. Losom postaci towarzyszy muzyka klasyczna, ale wrażenie robi cała warstwa dźwiękowa filmu, nawet odgłos stukających na królewskich korytarzach trzewików.

Śmiało mogę powiedzieć, że *The Crown* przerosła moje oczekiwania i zdystansowała wszystkie dotychczas lubiane seriale. To doskonałe połączenie filmowej fikcji z autentycznymi wydarzeniami, których nastoletnia widownia nie miała możliwości samodzielnie śledzić. Historia znanej wszystkim Elżbiety II jako młodej dziedziczki tronu budzi niezwykle zainteresowanie nie tylko przeszłością, ale i obecną sytuacją brytyjskiej monarchii.

Julia Olejnik (1b)

